

Nowa wspaniała rewolucja

Już dawno wyzwania klimatyczne przestały być tylko palącym problemem, któremu musimy stawić czoła, a stały się głównym paliwem coraz bardziej natarczywego ideologicznego aktywizmu. Ta przemiana powinna niepokoić, ponieważ może skutkować podejmowaniem nieprzemyślanych i szkodliwych decyzji – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Z wizyty Johna Kerry'ego w Brukseli, która miała miejsce dziesięć dni temu, jasno wynika, że to kwestie klimatyczne mają stać się teraz centralnym zagadnieniem odnowionej agendy transatlantyckiej między Ameryką i Europą. Polityczne korzyści stąd płynące są oczywiste – pozwala to bowiem odzyskać wzmocnionym stosunkom transatlantyckim ich globalne znaczenie i w naturalny sposób daje Zachodowi możliwość powrotu do dawnej roli światowego lidera.

Powstaje jednak wątpliwość, czy realia nowych napięć w polityce bezpieczeństwa między konkurującymi ze sobą potęgami (chodzi głównie o Chiny) nie staną na drodze do realizacji tej nowej szlachetnej idei. Są też i inne wątpliwości. Czytelnicy „Rzeczpospolitej” mogli niedawno sami poznać opinie Johna Kerry'ego i Fransa Timmermansa (teraz odpowiada on w UE za sprawy klimatu), którzy w specjalnym wywiadzie udzielonym gazecie zachwalali cele zielonej agendy.

Kerry posuwa się wręcz do stwierdzenia, że nie może być w ogóle miejsca dla tych, którzy chcieliby negocjować kwestie klimatu czy próbowaliby je opóźniać

Jakże wielkie byłoby jednak zdziwienie czytelników, gdyby poznali opinie obu polityków z wywiadu, jaki w tym samym czasie udzielili niemieckiej prasie („Die Welt” z 10

marca). Słowem odmienianym przez nich tam przez wszystkie przypadki jest „rewolucja”. W swym wielkim zapale obaj politycy prześcigają się w tym, by przedstawić jej nieodwołalny, radykalny, totalny i bezapelacyjny charakter oraz to, że wszyscy bezdyskusyjnie muszą się jej podporządkować. Kerry, w końcu jednak polityk liberalny, posuwa się wręcz do stwierdzenia, że nie może być w ogóle miejsca dla tych, którzy chcieliby negocjować kwestie klimatu czy próbowaliby je opóźniać. W kwestiach klimatycznych bez wątpienia wolę, kiedy politycy mówią o transformacji uwzględniającej potrzebę sprawiedliwego i solidarnego rozłożenia jej kosztów oraz rzetelnej publicznej dyskusji, niż kiedy sami upajają się wizją radykalnej rewolucji. Niestety już dawno wyzwania klimatyczne przestały być tylko palącym problemem, któremu musimy stawić czoła, a stały się głównym paliwem coraz bardziej natarczywego ideologicznego aktywizmu. Ta przemiana powinna niepokoić, ponieważ może skutkować podejmowaniem nieprzemyślanych i szkodliwych decyzji. Społeczne i ekonomiczne koszty pandemii będą ogromne i mogą trwać długo. Zielona transformacja także wiąże się z poważnymi społecznymi kosztami. Dlatego musimy uważać, aby te dwa zjawiska kosztów nie nałożyły się na siebie.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”